Nr. 307

Niedziela 9 grudnia 1934 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3'50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Doświadczenie

„Klasie robotniczej nie wystarczają już dziś same hasła; klasa robotnicza chce, by ruch socjalistyczny dał jej realny, konkretny plan przebudowy społecznej". *Henryk De Man.*

Sześć lat upłynęło od bardzo przykrych dla każdego z nas w jego życiu osobistem dni, kiedy — podówczas jednolita — grupa Rajmunda Jaworowskiego i Jędrzeja Moraczewskiego dokonała próby rozłamu w Polskiej Partji Socjalistycznej i w klasowym ruchu zawodowym. Powstała t. zw. dawna Frakcja Rewolucyjna P. P. S.; powstały osobne związki zawodowe. I jedno, i drugie wchodziło do składu obozu „sanacyjnego", jako jego „lewicowy", „radykalny" odcinek frontu. Według urzędowej teorji z lat 1928 — 1930 miał to być koniec i Polskiej Partji Socjalistycznej, i klasowego ruchu zawodowego, skupionego dokoła Komisji Centralnej.

Po pewnym czasie grupa Jaworowskiego i Moraczewskiego rozłamała się zkolei. Jaworowski pozostał przy nazwie „dawnej Frakcji Rewolucyjnej"; ta „Frakcja" stała się jakąś trochę dziwaczną formacją ściśle warszawską; nie umiała — i zresztą objektywnie **nie mogła** — wykrzesać ze siebie **ruchu masowego** w skali ogólno - polskiej. Odłam p. Moraczewskiego połączył się z różnemi „improwizacjami" starej „młodzieży narodowej", p. Przedpełskiego i t. p.; stąd wyrósł Z. Z. Z. — „Rewolucja Społeczna urzędowo zarejestrowana w wydziale bezpieczeństwa", jak ktoś wcale dowcipnie powiedział.

„Dawna Frakcja Rewolucyjna" nie odgrywa dziś żadnej istotnej roli w życiu społecznem kraju. Unosi się nad nią specyficzna woń **bankructwa życiowego** garstki ludzi; pozostawiam ich na uboczu; „niechaj umarli grzebią umarłe swoje"...

Z.Z.Z. pewną rolę odegrywa. Z.Z.Z. jest ostatnią kartą obozu „sanacyjnego" w świecie robotniczym. Ale rola Z.Z.Z. — to ciężar, z pod którego nie wyzwoli się już nigdy pamięć jego kierowników i przywódców.

Z.Z.Z. oparł swój byt o **przywilej** własnych członków i działaczy. W fabrykach państwowych, zwłaszcza w fabrykach wojskowych, **przywilej** rodzi „automatycznie" **przymus moralny**; przymus moralny przeobraża się zawsze i wszędzie w rękach „małych" wykonawców w **przymus formalny.** I wtedy powstaje swoista spekulacja; spekulacja na ludzi o słabych charakterach, na ludzi złamanych, na ludzi, którzy nie potrafią dłużej „trwać". Spekulacja jest łagodzona **„radykalną" demagogją.** Jest to demagogja paskudna, bo **pozbawiona wszelkiej szczerości.** Taki rodzaj demagogji nie rodzi żadnych sił twórczych; rodzi tylko zaciekłą, zaplutą **nienawiść,** tem wścieklejszą, że połączoną z poczuciem własnej krzywdy moralnej, sponiewierania siebie samego.

I w polskim ruchu robotniczym wytworzyła się samorzutna selekcja; klasowy ruch zawodowy, skupiony pod kierunkiem Komisji Centralnej, różni się od Z.Z.Z. nietylko ideologją, nietylko metodą pracy, ale również **doborem charakterów.** I ten klasowy ruch zawodowy, współpracujący otwarcie, szczerze, jawnie z ruchem socjalistycznym, ostał się **w warunkach obecnych,** jako naczelny, naprawdę kierowniczy organ proletarjatu polskiego. W tym fakcie zawiera się prawda, o tem, jakie olbrzymie zasoby sił moralnych i mocy charakteru ma klasa robotnicza Polski. Jakże inaczej wygląda „pełzanie na brzuchu" wielu kół „intelektualistów"!...

***

Sześć lat minęło od „wielkiej próby" rozbicia od wewnątrz polskiej pracy socjalistycznej. Mamy doświadczenia. Możemy oceniać je na zimno, spokojnie, rzeczowo.

Próba zawiodła. Ataki zostały odparte. Teraz **wysiłek pozytywny** musi już zająć miejsce wysiłek obronny.

Wysiłek pozytywny streszcza się w przytoczonem na wstępie zdaniu De Mana:

„Klasie robotniczej nie wystarczają już dziś same hasła; klasa robotnicza chce, by ruch socjalistyczny dał jej realny, konkretny PLAN przebudowy społecznej".

Ten **PLAN** trzeba rzucić nietylko w masy robotnicze, ale tak samo w znużone śmiertelnie masy włościańskie i drobnomieszczańskie, w miljonowy tłum ludzki, któremu jest straszliwie źle, i który tęskni do **nadziei.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów i kolporterów, zamiejscowych, iż należność za prenumeratę należy przekazywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. w Warszawie Nr. 29129

Głodówka w więzieniu w Tarnowie

(Telefonem).

Od poniedziałku, 3 b. m., trwa w więzieniu tarnowskiem głodówka wszystkich więźniów, zarówno kryminalnych, jak i politycznych. Wśród tych ostatnich jest dwuch członków P. P. S.

Wszelkie widzenia rodzin z więźniami zostały wstrzymane.

Do więzienia przybyli prokurator dr. Korub i lekarz dr. Frenkel.

***

W więzieniu tarnowskim, gdzie zazwyczaj jest około 500 więźniów obecnie jest ich 1040.

Sowiety zabezpieczają się

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genewy, iż ub. nocy zawarty został układ między Lavalem a Litwinowem. Na mocy tego układu Francja i Zw. Sowiecki zobowiązują się **nie prowadzić żadnych rokowań o zawarcie dwustronnych układów bez uprzedniego porozumienia się.** W politycznych kołach Genewy wyrażany jest pogląd, iż układ ten jest posunięciem sowieckim, wymierzonym **przeciwko bezpośredniemu porozumieniu między Francją i Niemcami.** Układ między Francją i Zw. Sowieckim miał być zawarty przed kilku dniami w Paryżu. Układ ten pozostaje w mocy dopóki nie zostaną zakończone rokowania w sprawie Paktu Wschodniego. (PAT).

Skarga jugosłowiańska w Lidze Narodów

Wojska jugosłowiańskie przekroczyły granicę Węgier?

Posiedzenie Rady Ligi, na którem miała się rozpocząć dyskusja nad skargą jugosłowiańską, wyznaczone na rano, zostało w ostatniej chwili przełożone na popołudnie. Stało się to na prośbę węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanya, który, pragnął w godzinach porannych nawiązać kontakt z poszczególnymi członkami Rady. W ciągu przedpołudnia minister Kanya odbył rozmowy z baronem Aloisim, ministrem Lavalem i ministrem Edenem. Jednocześnie odbyła się dłuższa narada delegatów państw Małej Ententy i Unji Bałkańskiej, następnie zaś minister Laval podejmował śniadaniem delegatów tych państw.

POCZĄTEK OBRAD.

Rada Ligi Narodów o godz. 15.15 rozpoczęła obrady nad memorandum jugosłowiańskiem. Przewodniczący Yasconcellos po zreferowaniu sprawy udzielił głosu jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Jewticzowi. Wieczorem dłuższe przemówienie wygłosił delegat Węgier Eckhardtd.

WOJSKA JUGOSŁOWIAŃSKIE PRZEKROCZYŁY GRANICĘ WĘGIER?

Agencja Reutera donosi z Szegedu, że według źródeł węgierskich, **jugosłowiańskie straże graniczne przechodzą na terytorjum węgierskie i chcą w ten sposób sprowokować incydenty.**

Specjalny korespondent „Daily Telegraphu" depeszuje z Szegedu, że nieregularne oddziały jugosłowiańskie przeszły już granicę węgierską tej nocy w okolicy Roeszeg, ale że udało im się tylko wkroczyć na terytorjum węgierskie na niewielką odległość.

Oficjalne koła węgierskie wpływają na ludność, aby zachowywała się spokojnie i nie podejmowała kontrataków.

ZAPRZECZENIE JUGOSŁAWJI.

Oficjalna agencja jugosłowiańska komunikuje, że wiadomość, jakoby wojska jugosłowiańskie skoncentrowane zostały na granicy węgierskiej i przekroczyły granicę, nie są prawdziwe. Wojska jugosłowiańskie nietylko nie przeszły granicy, ani nie zostały zmobilizowane, lecz, przeciwnie, garnizony, położone wzdłuż granicy, nie zostały wzmocnione ani o jednego żołnierza, a nawet zmniejszone do połowy swego stanu liczebnego w związku z urlopami, udzielonemi na święta Bożego Narodzenia.

***

Agencja Havasa donosi z Genewy: Węgry odroczyły do dziś ogłoszenie odpowiedzi na memorandum jugosłowiańskie. Na decyzję węgierską miały rzekomo wpłynąć rady umiarkowania, udzielone przez Wielką Brytanję i Włochy. (PAT).

Węgry-Jugosławja

TYSIĄCE WYDALONYCH WĘGRÓW.

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Na stacje pograniczne przybywają ciągle setki wydalonych Węgrów z Jugosławji. Od czwartku do Szegedu przybyło 2,000 osób, w tej liczbie 80 niemowląt, wielu starców powyżej lat 80, wśród których jeden jest zupełnie ślepy. Są liczne wypadki wydalania dzieci bez rodziców. 10-letniego chłopca z 8-letnią siostrą uprowadzono ze szkoły i wydalono. Wśród wydalonych rozgrywają się rozdzierające sceny. Zostali oni zupełnie zrujnowani i pozbawieni środków do życia. Władze jugosłowiańskie nie zwracały uwagi ani na wiek, ani na płeć. Wydalenia trwają. Jaka będzie ogólna liczba wygnańców nie można przewidzieć. Według oświadczeń wydalonych, liczba wysiedlonych z Ujvidek sięga 1.500, podobną liczbę wydalono z Szabadu. Z Zombow około tysiąca. Przybyli do Maygarboly opowiadają, iż **8 tys. Węgrzw wydalono z gmin południowej części komitatu Baran.** (PAT).

OFICJALNY KOMUNIKAT JUGOSŁOWIAŃSKI.

Oficjalnie donoszą z Białogrodu: W Jugosławji zamieszkuje 25,000 Węgrów, którzy korzystają z zezwoleń na pobyt i pracę. Zezwolenia te są odnawiane co 3 lub 6 miesięcy. W celu ochrony jugosłowiańskiego świata pracy i ze względu na bezpieczeństwo wewnętrzne, postanowiono obecnie odmówić odnowienia pewnej liczby zezwoleń. Zarządzenie to dotknęło obecnie tylko 2,000 osób, nie chodzi tu zatem o masowe wydalanie.

AKCJA DYPLOMATYCZNA WĘGIER.

Urzędowa Węgierska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że Rząd węgierski podjął kroki dyplomatyczne w związku z masowem wydalaniem Węgrów z Jugosławji.

Dokończenie.

PRZED FORUM LIGI NARODÓW.

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że Rząd węgierski w związku z masowem wydalaniem obywateli węgierskich z Jugosławji, wystąpi na forum Ligi Narodów. (PAT.).

Francja wydaje zamachowców

Prasa jugosłowiańska w depeszach z Paryża donosi, że francuskie władze sądowe postanowiły wydać Jugosławji na jej żądanie głośnego terorystę, emigranta chorwackiego, Andrzeja Artukowicza, adwokata z Gospicza w Dalmacji. (PAT.).

Echa dramatu na Pacyfiku

Nadziei już niema, ale na wszelki wypadek szukają

Z Honolulu donoszą: Według opinji meteorologów nadzieja odnalezienia zaginionego lotnika Ulma i jego towarzyszy musi być uważana za straconą. Warunki atmosferyczne na oceanie są tak niepomyślne, że nie jest rzeczą możliwą, aby samolot nieszczęśliwych lotników mógł się utrzymać przez parę dni na powierzchni morza.

Mimo ujemnej opinji rzeczoznawców władze australijskie postanowiły kontynuować poszukiwania za zaginionymi. Wczoraj Rząd australijski zwrócił się do złożonej z 30 statków japońskiej flotylli rybackiej, przebywającej na wodach australijskich, z prośbą o współudział w akcji poszukiwania zaginionych. Koszty tej akcji ponosi całkowicie Rząd australijski. Statki rybackie wyruszyły natychmiast na miejsce, gdzie przypuszczalnie Ulm wodował, kilka jednak z nich wróciło z powodu wysokiej fali. Rząd australijski wyznaczył za odnalezienie zaginionych lotników nagrodę w wysokości 1,250 funtów szterlingów.

Sytuacja w Japonji

Parlament nie zostanie rozwiązany

Wobec zrzeczenia się przez stronnictwo „Seyukai" wniosku o pomocy dla rolników udało się uniknąć rozwiązania parlamentu, co uważane było jeszcze w czwartek za rzecz przesądzoną.

***

Rada prywatna powołała komitet, złożony z 9-ciu członków, którego zadaniem jest zredagowanie noty, zawierającej wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego.

***

Z Tokjo donoszą: Czwartkowe **aresztowania doprowadziły do wykrycia sensacyjnego spisku na życie 5 wybitnych japońskich mężów stanu. Jeden z aresztowanych przyznał się jakoby, iż z dwoma wspólnikami przygotowywał spisek na życie księcia Saisonji, hr. Manino, lorda pieczęci prywatnej Suzuki, prezesa partji „Seyukai" Wakatsuki, prezesa partji „Minseito" i prezesa partji „Rokomindome" Adaszy.**

Główny spiskowiec liczy **17 lat; jest** on robotnikiem w fabryce **amunicji.** Dwaj jego wspólnicy są **również bardzo** młodzi. Liczą oni 17—9 lat. (PAT).

Kto naprawdę rządzi w „wolnem" mieście Gdańsku?

Przywódca okręgowy stronnictwa narodowo - „socjalistycznego" w Gdańsku, **pruski radca stanu** Forster, wygłosił na zebraniu tego stronnictwa w Sopotach przemówienie, w którem wypowiedział zupełnie otwarcie, że on zarządził rozpisanie ostatnich wyborów komunalnych w Gdańsku i ustali rozpisanie nowych wyborów według swego uznania. (PAT.)

***

Czy potrzeba jaskrawszego potwierdzenia słuszności naszego poglądu, że „wolne" miasto Gdańsk podlega faktycznie hitleryzmowi w Berlinie?

Decydująca klęska wojsk boliwijskich

Z Assuncion donoszą, że wojska paragwajskie zajęły dwa forty, stanowiące pozycję kluczową, położone nad rzeką Pilcomayo. — Oba forty były głównymi punktami oporu, broniącymi drogi do głównej kwatery wojsk boliwijskich, znajdującej się w Villa Montes. Sztab wojsk boliwijskich zarządził już ewakuację głównej kwatery.

Cofające się wojska boliwijskie podpaliły składy materjałów.

NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA UKAŻE SIĘ W PONIEDZIAŁEK RANO.

Kirow
Z życia zabitego bolszewickiego wodza

Zabity przez Leonida Nikołajewa, b. urzędnika leningradzkiej „RKI" (robotniczo - chłopskiej inspekcji) — **Kirow** należał do grona najwybitniejszych bolszewików - **praktyków**. Był mężem zaufania Stalina, który w r. 1926 postawił go na czele leningradzkiej organizacji partyjnej — po usunięciu stamtąd opozycjonisty (wówczas) Zinowjewa. Do ostatniej chwili zajmował Kirow ten ważny leningradzki posterunek. Nie był oczywiście ideologiem partyjnym, ale, jako **praktyk**, odgrywał rolę bardzo znaczną i należał do grupy ludzi najbliższych Stalinowi. Cała prasa bolszewicka (mam właśnie przed sobą cały plik sowieckich dzienników, niemal całkowicie poświęconych Kirowowi) przypomina jego niedawną mowę na XVII Kongresie partji, sławiącą w wyrazach pełnych optymizmu ostatnie zdobycze Rosji sowieckiej. Grono lotników - „czeluskinowców" w swym liście podkreśla zasługi Kirowa w dziele organizacji pomocy czeluskinowcom (przebywającym w rozpaczliwem położeniu na krze lodowej). Kaganowicz i inni wskazują na rolę Kirowa w dziele reorganizacji przemysłu leningradzkiego, zwłaszcza „ciężkiego". Inni mówią o jego roli (podczas wojny domowej) w sprawie obrony Astrachania. Jeszcze inni — o pracach organizacyjno - przemysłowych na Kaukazie (nafta).

Tak, był to praktyk jeden z najwybitniejszych. Przytoczymy główne odcinki życiorysu.

Urodzony w r. 1886 w małem miasteczku dawnej Wiackiej gubernji, Urżumie, w nędzy wyjątkowej, zostaje Kirow sierotą we wczesnem dzieciństwie. Był oddany do ochronki. Kończy szkołę początkową i t. zw. „miejską". Wstępuje w Kazaniu do szkoły technicznej. Od zesłanych do Urżuma „politycznych" dostaje (podczas przyjazdów na wakacje) nielegalną literaturę i staje się socjalistą.

W r. 1904 przybywa do Syberji, do Tomska i zamierza wstąpić do instytutu technologicznego. Poświęca się pracy partyjnej. Odcinek **syberyjski** — to pierwszy ważny odcinek partyjny w życiu Kirowa. W styczniu 1905 r. organizuje zbrojne wystąpienie — w odpowiedzi na masowy mord robotników w Petersburgu. Staje się bolszewikiem z przekonań i członkiem Tomskiego Komitetu partji. Otrzymuje zlecenie przywiezienia drukarskiej maszyny z Moskwy. Aresztowany, spędza rok w więzieniu. Potem organizuje w Tomsku wspaniale zakonspirowaną drukarnię. Trzy lata więzienia — poważne studja naukowe w celi więziennej. Kolejno idzie praca w Irkucku (Wsch. Syberja). Policja jednak następuje na pięty. Kirow przenosi się na Kaukaz. Znowu rok więzienia. Lutowa rewolucja 1917 r. uwalnia Kirowa.

Rewolucję organizuje Kirow na południu, we Władykaukazie. Jedzie do Moskwy po broń. Nie może jednak z bronią dojechać do domu — przeszkadzają postępy „białych" (1918 r.) Organizuje głośną **obronę Astrachania**. Potem wraz z XI armją czerwoną organizuje władze sowieckie na **Kaukazie**.

Otrzymuje zlecenie — być członkiem delegacji sowieckiej dla pokojowych per traktacyj z **Polską**. Znowu Kaukaz. Zostaje członkiem C. K. partji w Azerbejdżanie. Na XI Zjeździe partji zostaje wybrany do C. K. całej „**Kompartji**".

Jako stalinowiec, walczy z trockizmem. W r. 1926, jak wspomnieliśmy, obejmuje po trockiście Zinowiewie nader odpowiedzialny posterunek — wódz komunistycznego Leningradu. Od r. 1930 Kirow — członek Politbiura C.K. partji. Od r. 1934 — sekretarz C.K. partji i sekretarz leningradzkich komitetów partji — okręgowego i miejskiego. Pozatem — członek prezydjum WCIK'a Sowietów na wielu sesjach.

Takie są dzieje życia Kirowa. W „swoim" Leningradzie był bardzo lubiany i popularny wśród robotników.

Dobrze znamy życie Kirowa. Natomiast nie wiemy prawie nic o zabójcy— Mikołajewie. Prasa bolszewicka, poświęcając całe numery Kirowowi, dosłownie **nic** nie pisze dotychczas o szczegółach zabójstwa i o osobie mordercy.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Roztrzelani

Z pośród 66 osób, rozstrzelanych w Moskwie i Leningradzie znajduje się jedna kobieta — Bułygina.

Według pogłosek rozstrzelany Konstanty, syn Krystyna Rosenberg ma być krewnym kierownika wydziału zagranicznego niemieckiej partji narodowo - „socjalistycznej". (PAT).

Dymisja ośmiu wysokich urzędników sowieckich

Szał represyj, jaki ogarnął władze sowieckie po zabójstwie Kirowa, objął też wysokich urzędników leningradzkiego komisarjatu spraw wewnętrznych (dawniej G. P. U.), którym zarzuca się opieszałość i zaniedbanie obowiązków.

Złożono z urzędu: Miedwiedia, szefa sekcji, Fomina, jego zastępcę, a dalej Gorina, Łobowa, Janiszewskiego, Pietrowa, Palcowicza i Moissejewicza.

Sprawa
Elektrowni Warszawskiej

Wiadomość o wystąpieniu Zarządu Miejskiego stolicy przeciw Warszawskiej Elektrowni wywołała zrozumiałą sensację.

Magistrat warszawski, występując do Sądu, domaga się:

1) unieważnienia umowy koncesyjnej,
2) przekazania całego majątku, stanowiącego własność Elektrowni, Zarządowi miejskiemu,
3) ustanowienia zarządu przymusowego, do czasu rozstrzygnięcia sporu przez Sąd.

Sprawa Elektrowni Warszawskiej nie powstała dzisiaj, ani wczoraj. Ciągnie się ona od lat.

Jak wiadomo, w 1902 r. została zawarta umowa koncesyjna pomiędzy ówczesnym Zarządem miejskim a grupą francuskich kapitalistów. W czasie wojny Francuzi nie korzystali z przywileju koncesyjnego, gdyż podczas okupacji władze niemieckie ustanowiły zarząd przymusowy. W pierwszych latach niepodległości zarząd przymusowy został zatwierdzony przez władze polskie.

W 1922 r. francuscy koncesjonarjusze zostali ponownie wprowadzeni w posiadanie Elektrowni.

Jednocześnie rozpoczęły się zabiegi o przedłużenie koncesji na taki sam okres, jak ten, w którym Elektrownia Warszawska znajdowała się pod zarządem przymusowym.

Sprawa oparła się o Międzynarodowy Trybunał, wreszcie znalazła się w sądzie arbitrażowym, na który wprawdzie miasto nie zgodziło się, ale w którym było reprezentowane pośrednio.

Orzeczenie arbitra międzynarodowego zostało zakwestjonowane przez Zarząd miejski. Uważa on słusznie, iż instancją kompetencyjną do rozstrzygania sporów między koncesjonarjuszem a Zarządem miejskim są tylko sądy krajowe.

Pod wpływem różnych sugestyj dookoła Elektrowni Warszawskiej panowała cisza i względny spokój. W ostatnich dniach coś pękło i sprawa Elektrowni stała się znowu sensacją dnia.

**

Wczorajsza prasa popołudniowa doniosi, iż Elektrownia wydała zarządzenie sprawdzenia dokładnego tych wszystkich reklamacyj, które wnoszą abonenci w związku z wadliwem obliczaniem rabatów i niedokładnem działaniem liczników.

Inny znów dziennik warszawski donosi, iż na przyszłego zarządcę przymusowego Elektrowni Warsz. upatrzony jest płk. Karsznicki.

Wiadomości o wyjeździe do Paryża dyrektorów Elektrowni nie potwierdzają się.

Fala redukcyj w Zagłębiu
„Na gwiazdkę" straci pracę 1507 osób

Zagłębie Dąbrowskie należy do ośrodków najbardziej dotkniętych bezrobociem. Według nieoficjalnej statystyki znajduje się tam około 50.000 bezrobotnych.

Według oficjalnych danych w ostatnim tygodniu wymówiono w Zagłębiu pracę 1507 robotnikom. Każdy dzień przynosi nowe redukcje i nowe wysyłania robotników na turnus.

Ludzie są coraz głodniejsi i coraz bardziej rozgoryczeni.

Nowa afera budowlana

Jeszcze nie przebrzmiały echa aresztowania inż. Turowicza za nadużycia przy przebudowie węzła warszawskiego, a już wykryto nową aferę budowlaną, tym razem na kresach wschodnich. Jak nam donoszą z Wołożyna, przeprowadzona tam ostatnio rewizja ujawniła, że przy budowie koszar dla miejscowych oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza, narażony został Skarb Państwa na straty, dochodzące do miljona złotych. Roboty prowadziła warszawska firma „Ka-Te-Be" pod kierunkiem inż. Próchnickiego i jego zastępcy inż. Wesołowskiego. Bliższe szczegóły tej sprawy nie mogą być jeszcze opublikowane, ze względu na toczące się śledztwo.

Zgon gen. Franka

W piątek przed południem zmarł nagle w Poznaniu gen. Oswald Frank, dowódca O. K. Poznań. Przyczyną śmierci było pęknięcia skrzepu, który powstał po operacji ślepej kiszki. (PAT.).

Zgon dziennikarza

W piątek, 7 b. m., zmarł dr. Roman Kordys, redaktor „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", b. wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy krakowskich.

„Wybory" w Radomsku

Nareszcie dzisiaj, t. j. w cztery dni po głosowaniu Komisja Okręgowa ogłosiła wynik wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej w Radomsku.

Jak wiadomo, wybory ponowne rozpisano na zasadzie protestu endeków, którzy w wyborach z dn. 27 maja b. r. na 24 mandaty otrzymali 2, — natomiast P. P. S. — 9 mandatów, „sanacja" — 7 i Żydzi burżuazyjni — 6. Wybory przeprowadzał komisarz miasta Sandecki świeżo upieczony „Piłsudczyk", który za ten „sukces" otrzymał porządną burę — no i zapowiedź dymisji! Wobec tego p. Sandecki postarał się przekonać kogo należy, że „sanacja" może się odbić przy ponownych wyborach i to widocznie poskutkowało, gdyż istotnie wybory — w myśl protestu endeków w dwóch okręgach unieważniono i rozpisano uzupełniające wybory na 2-go grudnia.

W toku akcji przedwyborczej Sandecki zastosował — jak można przypuszczać, za zgodą czynników decydujących następującą taktykę. **Zawarł ciche porozumienie z endecją i burżuazją** żydowską, z tym wyrachowaniem, że w wyborach stan posiadania endecji i sanacji się zwiększą i to kosztem P. P. S., a po wyborach już rawnie, większość „sanacyjna" — endecka i żydowska weźmie władzę w mieście. Żeby ten trójkąt małżeński uzyskał „poparcie" — endecy wciągnęli na listę przedewszystkiem rozumiejących „swój" interes właścicieli nieruchomości, będących zawsze do wzięcia, a Sandecki ze swej strony wciągnął na listę „możliwych" dla endeków — sanatorów, wykwitowawszy strzelców, P. O. - wiaków i b. legjonistów. „Trójkąt" ten poszedł do wyborów z oddzielnymi listami, ale w akcji wyborczej zachował wzajemną, przychylną neutralność, a endecy w notacie w „Gazecie Warszawskiej" wyrazili się o liście sanacyjnej Sandeckiego, że towarzystwo w tej liście umieszczone jest owszem, owszem — bo bez P. O. W., „Strzelca" i t. d. Obok tego Sandecki jako komisarz miasta, zaczął agitować w znany sposób robotników sezonowych i miejskich, a fabrykanci— widocznie zagrzani przez kogoś z góry zainteresowali się sumieniem wyborczym robotników.

Co było przy głosowaniu — łatwo się domyśleć. Jak stwierdzają mężowie zaufania, a nawet jeden z członków Komisji, przy obliczaniu „skubano" jedynie głosy P. P. S-owe dla sanacji — bo taki był „układ" z endekami. W wyniku takiego głosowania lista P. P. S. „straciła" jeden mandat. Widocznie według „układu" miano nadzieję i liczono na drugi, o czym świadczy notatka w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 7 b. m., że P. P. S. straciła dwa mandaty. Apetyt „trójkątu" był duży.

A tymczasem kij ma dwa końce, a ordynacja wyborcza „spreparowana" przez speców w Warszawie spłatała figla. Wprawdzie P. P. S. straciła jeden mandat, zato endecy otrzymali dwa — a sanacja obcięła się o jeden. Za miłość trzeba płacić. Na dobitek kochani wyborcy zmieśli w głosowaniu czołowych kandydatów na listach trójkątu.— Wynik zaś mandatowy wygląda następująco: P. P. S. — 8 mandatów, „Sanacja" — 6 m., endecy — 4 m. i Żydzi — 6 m.

Wobec takich „sukcesów" gry — Sandecki poszedł do łóżka. Może zaproponuje nowe wybory? — przez trzeci. Wierzymy, że ciężko rozstać się z tytułem komisarza miasta. P.

Jak jest z tem porozumieniem węglowem?

PAT donosi z Londynu, że porozumienie węglowe polsko - angielskie zostało definitywnie zawarte. Niewiadomo jednak, jakie są warunki tego porozumienia. PAT informuje o tem skąpo i dość ogólnikowo.

Główne warunki tego porozumienia, które przewiduje — jak twierdzi PAT— conajmniej 3letni okres trwania, ustalają stosunek wagowy pomiędzy brytyjskim i polskim eksportem węglowym, oraz utrzymanie właściwego stosunku pomiędzy cenami eksportowemi węgla brytyjskiego i polskiego.

Min górnictwa Brown na zapytanie w parlamencie angielskim odpowiedział:

„Co się tyczy treści porozumienia, to nie mogę narazie oświadczyć nic ponadto, jak tylko, że według mojego zdania, porozumienie to będzie stanowić będzie jeden z największych kroków naprzód, jakie od dłuższego czasu dokonane zostały dla polepszenia sytuacji handlu węglowego Wielkiej Brytanji".

To wszystko przecież w tej interesującej sprawie przydałyby się bardziej szczegółowe informacje.

Mały feljeton

Czas ochronny

Min. rolnictwa wprowadziło czas ochronny dla niedźwiedzi od 15 stycznia do 15 grudnia, a dla rysi od 15 lutego do 31 grudnia.

Polować na niedźwiedzie wolno więc tylko od 16 grudnia do 14 stycznia, a na rysie — od 1 stycznia do 14 lutego. Zarządzenie to obowiązuje aż do końca 1937 r. (Z gazety).

Kochany Misiu!

Drogi Rysiu!

Gratuluję Wam. Przypuszczam, że do najdalszych ostępów leśnych dotarła już wiadomość o łasce, jaka spłynęła na Was ze strony ministerjum rolnictwa. Ty, Misiu, tylko przez 30 dni w roku będziesz się denerwował, a ty, Rysiu, przez 45 dni. Przez pozostałe dni w roku możecie robić co się Wam żywnie podoba i będziecie nietykalni. Przypuszczam, że zgłosiliście akces do tych, którym się wiele przebacza i na których uczynki patrzy się przez palce.

Jedynie świniom będzie się lepiej, aniżeli Wam, działo. Na nie nikt nie poluje. Przeciwnie, wszyscy je tak tuczą, że one wcale od koryta nie odchodzą. Ty, Misiu, uchodzisz za gruboskórne zwierzę, ale gdzież Tobie do świni. Ta ci ma dopiero grubą skórę! Możesz jej od rana do wieczora od świń wymyślać, a ona ani się obejrzy i niewzruszona trwa na posterunku przy korycie.

No ale i Wam zaczyna się dobrze dziać. W ciągu tylko 30 dni wolno myśliwym zaglądać do kniei i czynić wśród Twoich czystkę, Misiu, a wśród Twoich, Rysiu, przez dni 45. Trzydzieści czy nawet 45 dni to niewielki okres czasu. Możecie na ten czas zakonspirować się, zadekować i przeczekać burzę. Gdy skończy się czas, nie objęty ochroną, znowu wychodzicie na wolność i harcujecie po dżungli ile tylko dusza zapragnie. Ty, Misiu, możesz podbierać barci, a Ty, Rysiu, możesz nawet zakradać się do kurników, a nic złego Wam się nie stanie.

Szczęśliwi! Nie inaczej, tylko albo zgłosiliście akces, albo macie plecy. Więc jeszcze raz gratuluję Wam i przyznaję, że zazdroszczę. Już nie mówię o 11 czy chociażby 10 miesiącach, ale gdyby min. rolnictwa wprowadziło dla nas, ludzi, czas ochronny w ciągu dwuch miesięcy w roku, bylibyśmy najszczęśliwszemi stworzeniami pod słońcem.

Czy Wy, Misiu i Rysiu, macie pojęcie, jak my jesteśmy tropieni? Gorzej, niż... Omal że nie powiedziałem dziki zwierz, zapominając, że to do Was, kochani, piszę. Nie zdąży się rano wyjść z nory, a już polują na nas inkasenci, sekwestratorzy, komornicy i wszelkiego rodzaju wierzyciele. I tak się dzieje, jak rok długi, bez jednego dnia czasu ochronnego.

Kochany Misiu i drogi Rysiu! Skoro umieliście dla siebie wyjednać czas ochronny, to widocznie macie znajomości w sferach. A może jesteście z niemi spokrewnieni? Prosimy Was, wstawcie się za nami, powiedzcie dobre słowo za nas i niech dla nas, Ludzi, również jakiś niewielki czas ochronny w ciągu roku wprowadzą.

Ściskam Was, Misiu i Rysiu. Nie zapominajcie o Ludziach. Przecież człowiek to także żywe stworzenie.

ULTIMUS.

Sejm wznawia obrady

Marszałek Świtalski zwołał drugie w bieżącej sesji posietdzenie Sejmu na wtorek 11 b. m. na godz. 4 popołudniu.

Na porządku dziennym są następujące sprawy: projekty ustaw o zapobieganiu chorobom zakaźnym oraz o pielęgniarstwie. Następnie dwa projekty ustaw o dodatkowych kredytach na ubiegły rok i bieżący rok, dalej projekt ustawy o podatku od cukru oraz ustawa o prawie autorskiem, wreszcie 11 ustaw ratyfikacyjnych.

Na końcu porządku dziennego są 2 nagłe wnioski ZPPS. oraz ludowców w sprawie zagrożonego szkolnictwa oraz wniosek Ukraińców o pomocy dla ludności górskiej

***

Posiedzenie plenarne ZPPS. odbędzie się we wtorek o godz. 11 r., w lokalu własnym w Sejmie.

Nie wolno dłużej milczeć

Nie wolno dłużej milczeć, ponieważ sprawa zaczyna być paląca.

Z chaosu powojennej Europy zaczyna wyłaniać się konfiguracja, w której Polska znajduje się w odosobnieniu. A tego odosobnienia nikt, kto jest przytomny i nie zatracił poczucia rzeczywistości, nie nazwie „wspaniałem odosobnieniem".

Możemy na wiecach, obchodach oraz w uroczystych artykułach świątecznych zapewniać się wzajemnie, że jesteśmy mocarstwem, ale nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tem, że jeszcze daleko nam do W. Brytanji, która jedyna i to na krótki czas mogła pozwolić sobie na „wspaniałe odosobnienie" Zresztą wystarczy spojrzeć na kartę Europy, by przekonać się o różnicy zachodzącej pomiędzy otoczoną ze wszystkich stron morzem W. Brytanją, a Polską, otoczoną ze wszystkich stron zgoła innem morzem...

Naród, jako całość i każdy obywatel polski zosobna ma nietylko prawo, ale również obowiązek wiedzieć, dokąd steruje polska polityka zagraniczna.

Nie przeczymy, że p. minister Beck jest bardzo zdolny polityk. Może go nawet niedostatecznie oceniamy. Ale najzdolniejszemu nawet politykowi zdarzyć się może potknięcie. Nawet Napoleon popełniał błędy.

A przecież nawet najgorliwszy i najbardziej oddany systemowi „sanator" nie powie, że „sancyjni" ministrowie są nieomylni.

Przyznali się nawet do popełnionych błędów, co im się chwali.

Ale co innego źle skonstruowana ustawa scaleniowa lub źle ułożony budżet, a co innego polityka zagraniczna. Zła ustawa scaleniowa może zniszczyć instytucje ubezpieczeniowe; źle przewidziany preliminarz może skończyć się... nową dobrowolną pożyczką. Ale ani zniszczone instytucje ubezpieczeniowe, ani dobrowolna pożyczka nie są katastrofami, jakkolwiek są dla społeczeństwa bardzo bolesne.

Błąd w polityce zagranicznej to już coś poważniejszego, aniżeli ustawa scaleniowa lub deficyt budżetowy...

„Sanacja" od ośmiu lat zapewnia, że wzięła na siebie odpowiedzialność za Państwo.

Bardzo wysoko oceniamy majątkową odpowiedzialność „sanacji", ale zapytujemy, czy „sanacja" nie przecenia swojej zdolności kredytowej? Czy nie jest to dowodem zbyt wielkiej pewności siebie, gdy sama jedna bez oglądania się na olbrzymią część społeczeństwa decyduje o sprawach najistotniejszych Państwa? Czy wolno brać na siebie tak wielką odpowiedzialność? Czy nie jest prawdą, że w łonie samej „sanacji" ten i ów zaczyna przecierać oczy i zapytuje: gdzie my właściwie jesteśmy i dokąd płyniemy?

Czy kierownik naszej polityki zagranicznej, szachując Francję paktem z Sowietami, a potem szachując znów Sowiety paktem z Niemcami, przewidział, że Francja zacznie rozmowy z Sowietami bez nas, że Niemcy zaczną rozmowy z Francją również bez nas i że Reichswehra, która dochodzi w Niemczech do głosu, zacznie domagać się powrotu do Rapalla, t. j. porozumienia sowiecko-niemieckiego, oczywiście także bez nas?

Gra przy zielonych stolikach, do których zasiedli potentaci europejscy, przechodzi w hazard.

Nasza stawka jest zbyt poważna. Nazbyt dużo ryzykujemy, ażebyśmy mogli nadal milczeć.

Nam nie wolno dłużej milczeć!

CIVIS.

Sprawa „Wiadomości Literackich"

Od Redakcji

Tydzień temu poruszyliśmy szczegółowiej sprawę zakazu prenumerowania i rozpowszechniania „Wiadomości Literackich" w pewnych formacjach wojskowych z powodu umieszczenia w „Wiadomościach" utworu Uniłowskiego p. t. Dzień rekruta. Pisaliśmy, że nie chodzi nam ani o wartość samego utworu, ani o słuszność jego tendencyj; wysunęliśmy, jako istotne, dwa zagadnienia:

1) zagadnienie wolności twórczości literackiej;

2) kwestję „karania" pisma literackiego za umieszczenie danego utworu literackiego.

Pisaliśmy, że zwróciliśmy się do szeregu pisarzy polskich o zajęcie na szpaltach prasy socjalistycznej stanowiska w tej sprawie. Otrzymaliśmy kilka odpowiedzi od pisarzy, nie związanych bezpośrednio z „Wiadomościami". Ze strony natomiast współpracowników i najbliższych przyjaciół samych „Wiadomości Literackich" napotkaliśmy stosunek bądź obojętny, bądź nawet niechętny do naszej inicjatywy.

Musimy to rozumieć, jako wskazówkę, że te koła literatów i pisarzy nie pragną wcale, by kwestja zakazu ich czasopisma była postawiona na porządku dziennym zainteresowań szerszej opinji. Motywy takiej postawy pozostawiamy na uboczu. Ale w tych warunkach rezygnujemy, naturalnie, — z pewnym zdziwieniem — z naszej inicjatywy, przepraszając zarazem tych kilku pisarzy, którzy byli łaskawi i... MIELI ODWAGĘ nadesłać nam swoje opinje. Zwrócimy im ich rękopisy, a sprawę zakazu „Wiadomości Literackich" — bynajmniej nie sprawę wolnej twórczości literackiej — uważamy w tej chwili dla siebie za wyczerpaną. Swoje własne stanowisko sformułowaliśmy dostatecznie wyraźnie.

25-rocznica zgonu

Józefa Kwiatka

Dn. 22 stycznia 1935 r. upływa 25 lat *od tragicznego zgonu tow. JÓZEFA KWIATKA, członka Centralnego Komitetu Robotniczego PPS w latach 1903 — 1904, organizatora demonstracji zbrojnej na Grzybowie, pierwszorzędnego mówcy i publicysty, człowieka niezwykle szlachetnego, polityka rozumnego i przenikliwego, działacza kulturalnego na wielką skalę, pięciokrotnego więźnia politycznego.*

Tow. Tadeusz (pseudonim Józefa Kwiatka) odebrał sobie życie, gdyż nie mógł z powodu śmiertelnej choroby służyć sprawie rewolucji, a nie chciał być nikomu ciężarem. Po jego śmierci zorganizował się komitet uczczenia jego pamięci, na czele którego stanął tow. Bolesław Limanowski, serdeczny przyjaciel zmarłego. Komitet ufundował grobowiec na cmentarzu krakowskim i zorganizował bibljoteki ruchome im. Józefa Kwiatka, zamiar jednak wydania dzieła, obejmującego działalność Kwiatka, poszedł wówczas w odwłokę.

Teraz, w przededniu 25-tej rocznicy zgonu, Koło Przyjaciół Józefa Kwiatka wystąpiło z inicjatywą uczczenia pamięci zmarłego i nawiązało porozumienie z władzami PPS, TUR i Stowarzyszeniem byłych Więźniów Politycznych. Istnieje zamiar urządzenia 27 stycznia 1935 r. uroczystej akademji, wydania broszury i napisania szeregu artykułów do prasy socjalistycznej.

Obchód ku czci Kwiatka zbiega się zarazem z 30 rocznicą organizowanego przez Kwiatka wielkiego strajku powszechnego, nie widzianego nigdy przedtem ani potem w tak wielkich rozmiarach w Polsce. Nazajutrz po krwawej niedzieli, 29 stycznia 1905 r., nastąpiło na ulicy aresztowanie Kwiatka, który swą postawą i przyznaniem, że jest członkiem CKR. PPS., nakazał dla siebie szacunek rozbestwionym i szalejącym bezkarnie na ulicach zrewoltowanego miasta żołdakom.

Proletarjacka Warszawa odda hołd pamięci wielkiego PPS-owca, który, jak głoszą wyryte na jego nagrobku słowa, „pół życia spędził w więzieniach moskiewskich"

J. K.

Przegląd prasy

„WOJTEK" PERSWADUJE KAPITALISTOM.

Prez kraj przechodzi już oddawna fala obniżek płac robotniczych. Przemysłowcy, korzystając z faktu, że na rynku pracy znajdują się setki tysięcy bezrobotnych rąk, że dzięki działalności różnych żółtych związków z Z.Z.Z. na czele ruch robotniczy jest rozbity — atakują stale płace robotnicze.

Cóż w tej sytuacji ma do powiedzenia robotnikom Z.Z.Z. i jeden z jego wodzów, p. „Wojtek" Malinowski? Czy wzywa do walki, do przeciwstawiania się, do strajków i tworzenia zorganizowanej siły robotniczej, któraby zdolna była odeprzeć fabrykanckie zamachy?

Nic podobnego. „Bojowy" „Wojtek" zdobywa się we „Froncie Robotniczym" na płaczliwe żale, na apele do zdrowego sensu i rozumu przemysłowców, skarży się, że fabryki państwowe naśladują prywatnych kapitalistów i stosują obniżki. Myśli, że za pomocą swych „ostrzeżeń" zmiękczy serca kapitalistów i stłamsi węża, jakiego mają w kieszeni.

Tak oto zapomocą pióra i dobrotliwej perswazji chce „Wojtek" rozstrzygać zagadnienia walki klasowej:

„Pracując na odcinku robotniczym, zabieram raz jeszcze głos publicznie, aby zwrócić uwagę czynników rządowych, aby przestrzec pracodawców, że obniżanie cen produkcji przemysłowej przeważnie — w wielu zaś wypadkach: wyłacznie — kosztem zarobków robotniczych, może wywołać bardzo niepożądane następstwa dla Państwa i groźne skutki dla pracodawców, nawet tych, którzyby chcieli w momencie „powikłań" uciec zagranicę, na Riwierę.

Bowiem na świecie wszystko ma swoje granice, a historja nas uczy, że różne „niedopatrzenia" lub „lekceważenia" pewnych zjawisk pociągały za sobą opłakane skutki, na które poniewczasie nikt nie był w możności zaradzić".

„Wojtek" widzi, że nastroje w masach robotniczych, gnębionych nędzą, bezrobociem, obniżkami, są coraz bardziej rewolucyjne.

W czułej więc trosce o przemysłowców, w obawie przed „powikłaniami", któreby z powierzchni życia publicznego zniosły nietylko przemysłowców, ale i ich przyjaciela i obrońcę, p. „Wajtka" — ten ostatni ukazuje im grozę rewolucji, radzi, by nie przeciągali struny.

Podobnie tłumaczy p. Malinowski instytucjom państwowym:

„Ministerstwo Przemysłu i Handlu Ministerstwo Skarbu oraz Spraw Wojskowych nie powiny poddawać się głupiej i wysoce szkodliwej polityce prywatnego kapitału; jeśli idzie o przedsiębiorstwa państwowe, nie powinno się naśladować kapitalistów - fabrykantów, którzy świadomie hodują w swoich zakładach gorzej, niż anarchję".

Dobre rady p. Wojtka ze względu właśnie na zależność naszej państwowej polityki gospodarczej od „Lewiatana", nie zostaną wysłuchane.

Ale ten „Wojtek" w roli petenta w stosunku do fabrykantów i dyrektorów różnych instytucyj — to doprawdy niezbyt piękne widowisko. Umarli szybko jadą.

FRANCJA i POLSKA.

O zmianach, jakie zaszły w nastrojach społeczeństwa francuskiego w stosunku do Polski, zmianach, będących skutkiem zbliżenia się oficjalnej polityki polskiej do hitlerowskich Niemiec, pisze „Polonja":

„Albo się mówi o nas niechętnie i z goryczą, albo się wogóle nie mówi. O referacie posła Dariaca, który starał się wytłumaczyć stanowisko Polski, nie wspomniał ani jeden dziennik francuski. Zmiana usposobienia społeczeństwa, zmiana zaszła w przeciągu kilku ostatnich miesięcy — jest uderzająca. Na lewicy rozpowiada się o zbliżeniu do Sowietów. Prawica coraz to częściej przebąkuje o porozumieniu z Niemcami. Te ostatnie głosy zyskują sobie coraz to więcej zwolenników. Ostatnio za podjęciem rozmów z Niemcami wypowiedziała się bardzo poważna prawicowa organizacja, Unja Narodowa Kombatantów. Rozmowy prywatne na tematy polityki w Europie Środkowej sprowadzają się po największej części do wspólnego mianownika przykrych dla nas wniosków:

— Pokazało się, że nie możemy liczyć na poparcie nawet tych, których uważaliśmy za największych przyjaciół Francji. Po traktacie wersalskim byliśmy przekonani, że co, jak co, ale przyjaźń Polski jest murowana, że na niej możemy się oprzeć w każdej okoliczności. Przymierze, zapewnienia „dozgonnej wdzięczności", wspólne cele. Dzisiaj widzimy całkiem co innego. Poco nam ten cały kram z wielką polityką sojuszów, z organizowaniem Europy, z angażowaniem się na Wschodzie? Chcemy pokoju. Należy się zbliżyć do Anglji, należy doprowadzić do przymierza z Włochami i zacieśnić stosunki z Małą Ententą. A jeżeli Niemcy chcą z nami rozmawiać, to i owszem. Niech rozmawiają".

S-ek.

MŁODZI IDĄ

Szkoła... na odczepnego

W związku z projektowanymi atakami na szkołę powszechną, zrobiło się głośno około tej sprawy. „Sanacja" — zdaje się — żałuje, że się przedwcześnie wydała ze swemi zamiarami. Zrobiła się burza nawet w pewnych kołach „sanacyjnych". Ktoś tam zdenerwowany tłumaczył, że od tego „Polska się nie zawali". Ktoś inny starał się przekonać Radę Oświecenia Publicznego, czyli „radę od parady" (jak ją nazywa „sanacyjny" „I. K. C."), że właściwie na odcinku szkolnym jest całkiem „byczo" Byk się uśmiał coprawda, ale mniejsza z tem.

Chodzi nam o rzucenie okiem na stan innych jeszcze szkół, szkół, które są u nas traktowane na odczepnego, jako konieczne zło. Chodzi o **publiczne szkoły zawodowe** dokształcające, w szczególności chodzi o warunki higjeniczne w tych szkołach.

Nauka w tych szkołach odbywa się — z małemi wyjątkami — wieczorami, a więc po pracy, pomimo, że zgodnie z ustawą czas nauki powinien być wliczony do czasu pracy młodocianych. Dzieje się to czasem z przyczyn technicznych (brak lokalu), częściej z przyczyn t. zw. zasadniczych. Spotkaliśmy się niedawno z takim argumentem:

Młodzież należy zatrudnić wieczorem, bo inaczej spędzałaby czas wolny na pijaństwie i wszystkich siedmiu grzechach głównych. — Argument tak bezsensowny, że nie nadaje się do dyskusji. Skutki zaś obecnego stanu rzeczy są takie, że młodzież idzie do szkoły wprost z pracy, często o suchym kawałku chleba, przechodząc z jednego krańca miasta na drugi. Oczywiście, w takich warunkach trudno marzyć, by przemęczona i głodna młodzież mogła wiele z nauki skorzystać.

Wiemy, w jak fatalnych często warunkach higjenicznych pracuje młodzież. W domu jest jeszcze gorzej. Według obliczeń Kas Chorych trzydzieści kilka procent pracującej młodzieży nie ma własnego łóżka. Z pośród 15-letnich dziewcząt (pracujących) 48% nie ma własnego łóżka. Większość jest źle odżywiana. To też niesłychanie ważną jest rzeczą to, co pod względem higjenicznym daje młodzieży zawodowa szkoła dokształcająca.

A szkoła? Szkoła z reguły mieści się na sublokatora przy szkole powszechnej, przyczem 18% szkół dokształcających (na terenie obwodu szkolnego warszawskiego) ma lokale nieodpowiednie: ciasne, źle oświetlone, bez korytarzy, szatni, lub innych dodatkowych pomieszczeń. A jeśli już sam budynek jest odpowiedni, to dla „wieczornego sublokatora" oddaje się tylko część lokalu, często najgorszą. Zdarza się, że szkoła dokształcająca mieści się w najmłodszych klasach szkoły powszechnej z niziutkiemi ławkami, że uczniowie nie mogą korzysta z szatni, sali gimnastycznej, ustępów, umywalni. A rozumie się, i pomoce naukowe są niedostępne dla tych uczniów — na odczepnego się uczących. Potem ma się jeszcze pretensje: młodzież pracująca jest niekulturalna, źle się zachowuje „wszystko niszczy", nie można jej udostępnić urządzeń szkoły. Bardzo dowcipne: nie można młodzieży dać urządzeń kulturalnych bo jest niekulturalna; a nie może być kulturalna, bo nie styka się z urządzeniami kulturalnemi...

Dodajmy do tego fatalny stan opieki higjeniczno - lekarskiej, o czem pisaliśmy niedawno, a ujrzymy obraz skandalicznego wręcz stosunku t. zw. społeczeństwa do sprawy nauki młodzieży pracującej.

Roman Dmowski... socjalistą

Młodzi endecy, którzy opuścili „Stronnictwo Narodowe", zalewają rynek wydawniczy dziesiątkami wydawnictw, w których starają się utrwalić w „wierze" swych czytelników i wyznawców, głosząc bliski truimf swej „idei" w Polsce.

Nie warto zajmować się trupami, którzy sami chcą się galwanizować, lecz sądzimy, że nie zaszkodzi, gdy poinformujemy młodzież robotniczą o tem, co myślą i piszą faszyści opozycyjni. A piszą coraz bardziej radykalniej.

Już nawet nie brzydzą się słowa „bojowiec", gdyż używają go często w stosunku do samych siebie. Nie brzydzą się również wyrazu „rewolucja", gdy go używają dodają prędko „narodowa". Chcąc się wkręcić w łaskę mas robotniczych, powiadają, że prowadzą walkę z reakcją, konserwatyzmem, z burżuazyjnym racjonalizmem i... marksizmem. Doniedawna socjalizm był dla nich anarchją, piekłem na ziemi i t. d., a miano socjalisty było nieomal obelgą. Dzisiaj piszą:

> „Nacjonalizm to oczywiście nie marksizm i nie masoński radykalizm, ale to także socjalizm i to socjalizm jedynie prawdziwy. Socjalizm to przedewszystkiem triumf dobra powszedniego i t. d.".

Kto jest zaś największym socjalistą w Polsce, to nikt z naszych czytelników, ani nikt z 30 miljonów obywateli w Polsce nie domyśli się ani nie zgadnie. Bo proszę:

> „To też Dmowski właśnie największym w Polsce nietylko z imienia, ale z całej swej postawy, jest socjalistą".

Nawet się śmiać nie można. Widocznie blady strach obleciał burżuazję, kiedy nietylko świętuje 1 Maja, ale swych wodzów nazywa socjalistami.

Przegrupowania
w terenie młodzieży „sanacyjnej"

W „Głosie Narodu" znajdujemy ciekawe informację, dotyczące przegrupowań na terenie krakowskiej młodzieży „sanacyjnej".

Informacje te są tak ciekawe, iż uważamy za wskazane podzielić się niemi z naszymi czytelnikami.

> „Decydującym czynnikom w państwie sprzykrzył się wreszcie nieład i ferment panujący na terenie organizacyj młodzieży. W szczególności nie podoba się im istnienie szeregu organizacyj na jednym i tymsamym terenie. Jest rzeczą konieczną, zdaniem tych czynników, położyć kres temu stanowi rzeczy, bo z niego pochodzi całe zamieszanie. Mianowicie istnienie kilku organizacyj prorządowych na jednym i tymsamym terenie (np. na wsi, lub w szkołach wyższych) doprowadza do walki między niemi, do niezdrowej konkurencji, do licytowania się w radykaliźmie i t. p., co w ostatecznym rezultacie podrywa autorytet rządu wśród młodzieży.
>
> Już nawet poczyniono pierwsze kroki — prowadzące do wprowadzenia porządku w tę dziedzinę. Należy do nich dokonane świeżo zjednoczenie paru stowarzyszeń młodzieży wiejskiej („Siew", „Młodzież Ludowa", „Koła Młodzieży wiejskiej" i t. p.), które dotąd szły luzem.
>
> W toku zaś jest robienie porządku na terenie uniwersyteckim.
>
> Nie zdecydowano jeszcze sposobów, które mają być użyte, ale gotowe są ogólne wskazania. Mianowicie *„Legjon Młodych", o którym się w B. B. głośno mówi, że nie zdał egzaminu", bo stał się pepinjerą Socjalizmu o skrajnym charakterze — ma zostać naprzód opuszczony przez decydujące czynniki i w końcu zniknąć. Natomiast sympatję. decydujących czyników mają się teraz przenieść na drugą prorządową organizację „Polski Związek Młodzieży Demokratycznej". A wyrazem tej zmiany jest m. in. zorganizowanie „Koła Sympatyków' tego związku w Krakowie".*

Co piszą o nas zagranicą

Czeskie pismo „Mlady Swet" pisze: „Polska posiada 30 miljonów obywateli, a z tego 6 miljonów nieumiejących pisać ani czytać. W stolicy Polski, w Warszawie, która liczy przeszło miljon obywateli, jest 200 tysięcy analfabetów. Wśród nich nie są tylko starsi ludzie, gdyż jest wiele dzieci, dla których zabrakło miejsca w szkołach".

Na narty!

Jazda na nartach jest najpiękniejszym sportem zimowym, przyczem nauczyć się jej można b. szybko i już po kilku dniach odbywać piękne wycieczki.

Dla młodych turowców okazja po temu nadarzy się w najbliższym czasie, gdyż w dn. 12 stycznia rozpocznie się urządzany przez Komitet Centralny, tygodniowy kurs narciarski w Zakopanem. Niska opłata i najdalej idące zniżki czynią udział w kursie dostępny dla członków Organizacji Młodzieży T. U. R.

Kurs ten przyczyni się do wzajemnego zbliżenia najczynniejszych członków organizacji, a jednocześnie pozwoli na wymianę myśli na najważniejsze zagadnienia, dotyczące zadań i form pracy wśród młodzieży.

Wszelkie szczegóły, a przedewszystkiem warunki uczestnictwa, zakomunikowane zostały miejscowym Organizacjom Młodzieży T. U. R. w drodze okólnika organizacyjnego.

Każdy zainteresowany winien niezwłocznie udać się do lokalu organizacyjnego, by dowiedzieć się o warunkach udziału w kursie i nań się zapisać.

Sekretarjat Komitetu Centralnego przyjmuje zapisy tylko do dnia 15 b. m. Należy więc nie tracić czasu, bo może być zapóźno.

Dwa wyroki...

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał młodego komunistę Lermana na 2 lata więzienia za kolportaż nielegalnej bibuły.

Sąd Okręgowy w Łodzi uniewinnił trzech członków O. N. R. i nakazał zwrot skonfiskowanych mieczyków.

Burżuazyjne kłamstwa

Reakcyjne dzienniki madryckie „Informaciones" i „El Debate" podały bezpośrednio po rewolucji hiszpańskiej wiadomość o okropnych okaleczeniach, jakie zadali rewolucjoniści kilku setkom dzieci poległych gwardzistów cywilnych. Oto co pisze o tem „Informaciones".

> „Jak to widać na naszej ilustracji będącej reprodukcją szkicu sporządzonego na miejscu wielka ilość tych dzieci ma wyłupane oczy. Dzieci te na całe życie zostaną ślepcami i świadczyć będą o stopniu okrucieństwa jaki mogą osiągnąć ludzie pozbawieni elementarnych uczuć ludzkich".

Specjalna śledcza komisja lekarska wysłana na poszukiwanie tych nieszczęśliwych ofiar barbarzyństwa, zdaje następujący raport, przedrukowany przez republikański „El Libera".

> „Do dziś dnia komisja śledcza — pisze przewodniczący komisji dr. Espinasa — nie znalazła, nie skierowano do niej, ani wogóle nie widziała ani jednego dziecka, które nosiłoby ślady jakichkolwiek okaleczeń. Wszystkie poszukiwania i otrzymane przez nas wiadomości potwierdzają tylko rezultaty dochodzenia osiągnięte przez samą komisję w Asturji a zwłaszcza w ośrodkach Zagłębia Górniczego".

Okazuje się więc, że łatwiej było rysownikowi z „Informaciones" narysować kilkoro ślepych dzieci, niż rządowej komisji odnaleźć choć jedno oślepione dziecko.

Ciekawe

W New Jorku wychodzi szkolne czasopismo p. t. „Młodzież a Szkoła" o miljonowym nakładzie, a redagowane przez uczącą się młodzież. Czasopismo to polecane jest we wszystkich szkołach U. S. A., a czysty zysk przeznaczony jest na ubogą dziatwę szkolną.

Zapytanie

Młodzi secesjoniści ze stronnictwa Narodowego wydają we Lwowie pismo p. n.: „Akcja Narodowa", wychodzące 3 razy na miesiąc.

4-ry kolumny wielkiego formatu.

Młoda grupa, niedawno powstała, posiadająca raczej wodzów, niż masy — może wydawać wielkie pismo.

Obóz ten posiada pozatem dwa pisma w Poznaniu oraz jedno w Warszawie. Rodzi się mimowoli pytanie — SKĄD NA TO FUNDUSZE.

Częściowe wytłomaczenie znajdujemy w fakcie, że np. w Nr. 18 „Akcji Narodowej" znajdujemy na pół kolumny ogłoszenie f.: „Karpaty" Sprzedaż Produktów Naftowych, Sp. z o. o.

W kierownictwie firmy „Karpaty" zasiadają niewątpliwie na tyle dobrzy handlowcy, że z łatwością orjentują się, iż czytelnicy „Akcji Narodowej" nie mają specjalnych walorów jako konsumenci nafty.

Jakież przyczyny wpływają na to, że Synaykat Naftowy tysiącznemi nici związany z Rządem, ogłasza się w „Akcji Narodowej".

To ogłoszenie zresztą, jak i ogłoszenia „Orbisu", czy „Kasy Oszczędnościowej" — tylko częściowo tłumaczy podstawy finansowe tego pisma.

Skąd reszta funduszów?

„Powiedz mi kto cię subwencjonuje, powiem ci, kim jesteś".

WILLIAM LOCKE — 58

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Wszystko mi jedno, co chciałby robić — rzekł doktór Rewsby — wiem tylko, co musi zrobić, a mianowicie: zostać tu w spokoju, wrócić do równowagi po wstrząsie i nabrać sił — no, i nie kłopotać się wojną, ani matematyką, ani stanem pańskiej garderoby.

— Quong Ho nigdy już nie upierze żadnej mojej koszuli — oświadczył Baltazar — od tej chwili jest panem swego losu. Nie mówię o obecnym czasie, ale o przyszłości. Jak dalece tylko mam na to wpływ, może robić co mu się żywnie podoba. Dlatego zwróciłem się do niego z tem pytaniem... A więc, Quong Ho, nie zwracaj uwagi na tego cudownego medyka, który nie patrzy dalej swego nosa i wcale tego nie pragnie, gdyż chodzi mu tylko o to, abyś wyzdrowiał — nie zwracaj nan iego uwagi — i powiedz mi, co na świecie chciałbyś robić najbardziej.

— Panie — odpowiedział Quong Ho — jeżeli pan chce pozbyć się moich osobistych usług, które traktowałem zawsze jako przywilej w stosunku do swego dobroczyńcy — czy mogę ośmielić się dać wyraz ambicji, która dotychczas wydawała mi się tylko czczem marzeniem?

Dr. Rewsby ściągnął krzaczaste brwi i odciągnął Baltazara od łóżka.

— Czy on zawsze mówi w taki sposób? — szepnął.

— A czy pan przypuszczał, że będzie używał ulicznikowskiej gwary?

— Nie, ale on mówi jak arcybiskup.

— A więc może teraz — roześmiał się Baltazar — zrozumie pan czemu nalegałem, aby go traktowano jak mego najbliższego przyjaciela.

Baltazar wrócił do łóżka. — Przepraszam, Quong Ho. No, jakaż jest ta twoja wielka ambicja?

Quong Ho spojrzał na niego bez uśmiechu, z wyrazem psiej tęsknoty w skośnych oczach.

— Chciałbym mieć możność otrzymania świadectwa Fakultetu Matematycznego na Uniwersytecie w Cambridge!

— Jeślibyś teraz stanął do egzaminów, mógłbyś dotrzymać placu każdemu. Cambridge! To cudowny pomysł. — Baltazar wsunął ręce ztyłu za pasek spodni i zaczął chodzić przez przez kilka chwil tam i spowrotem, z roiskrzonemi oczami.

— Wspaniała myśl! Możesz zacząć tam, gdzie ja skończyłem. Ja przepracuję jeszcze raz to wszystko, co zostało zniszczone i złożę w twoje ręce, a ty poprowadzisz dalej pracę mego życia. Ale więcej jeszcze... ty ją uwiecznisz powodzeniem. Cambridge! O to właśnie chodzi... Niech djabli wezmą Chiny. Pierwszy lepszy głupiec może uczyć młode Chiny dwumianownikowej teorji i trygonometrji. Ale na świecie istnieje tylko jeden Quong Ho, uczeń i intelektualny spadkobierca Jana Baltazara! Tak jest. Pójdziesz do Cambridge — i na Boga! ileż to tam będzie trzepotania w gołębnikach!

Zatrzymał się nagle w środku swej entuzjastycznej przemowy i czoło mu pociemniało. — Ale poczekaj chwilę! Może nie zdajesz sobie sprawy, że Cambridge to jest kwestja conajmniej trzech lat.

— Nawet dwadzieścia nie odgrywałyby żadnej roli — rzekł Quong Ho.

— Konieczna jest znajomość łaciny i greki... zapomniałem zupełnie.

— Język grecki... — odpowiedział Quong Ho — mam wrażenie, że mógłbym nauczyć się go z łatwością. Co się zaś tyczy łaciny, sądzę, że obznajmiony jestem z gramatyką i czytałem już interesujące komentarze Juljusza Cezara o Wojnie Galickiej.

Baltazar opadł na krzesło.

— Łacina! Uczyłeś się łaciny? Kiedy? W jaki sposób?

Quong Ho wytłumaczył, usprawiedliwiając się, że jednoczesne poruszenie umysłu cytatą, znajdującą się we wstępie *„Włóczęgi"*, oraz odnalezienie na najniższej półce bibljoteki, jakiejś starej gramatyki łacińskiej i egzemplarza *„De Bello Gallico"* — pobudziły go do studjowania języka łacińskiego. Udało mu się dostać (choć nie bez trudności z powodu ograniczonej inteligencji młodej damy, prowadzącej miniaturowy sklep z książkami w Water End) — słownik wyrazów łacińskich.

— Niech mnie wszyscy djabli porwą! — zawołał Baltazar — to nie do wiary! A teraz może zechcesz mi wyjaśnić, dlaczego nigdy nie wspomniałeś mi o tem ani jednem słowem?

(D. c. n.)

Różne wiadomości z całego kraju

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA MŁODEGO PORUCZNIKA.

W Dąbiu pod Krakowem w mieszkaniu własnem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń Jan Galas, porucznik 5 baonu saperów. Powodem rozpaczliwego kroku była wiadomość o zgonie żony, która zmarła przy porodzie w szpitalu. Umarło również dziecko.

Por. Galas odznaczył się ostatnio podczas akcji ratunkowej w czasie powodzi. Był powszechnie lubiany.

Pogrzeb tragicznie zmarłego por. Galasa odbędzie się równocześnie z pogrzebem jego żony i dziecka.

POLICJANCI - SADYŚCI PRZED SĄDEM.

W sierpniu 1932 r. w Parzenczewie pod Łęczycą odbywał się jarmark i wskutek olbrzymiego tłoku policja musiała rozpraszać tłum. W czasie opróżnienia rynku komendant posterunku, st. poster. Łuszczyński, uderzył wieśniaka Jana Grzelewskiego. Ponieważ Grzelewski usiłował zanotować numer policjanta, ten wezwał dwuch innych posterunkowych, polecając odprowadzić wieśniaka na posterunek.

Tutaj Łuszczyński wraz z policjantem Wiśniewskim i Gaszewskim dotkliwie poturbowali Grzeleskiego, poczem kazali wyprać zakrwawioną koszulę i po zmuszeniu wieśniaka, by włożył na siebie mokrą koszulę, wypędzili go z posterunku.

Grzelewski wniósł skargę do sądu, w rezultacie której wszyscy trzej policjanci stanęli przed Sądem Okr., który skazał kom. poster. Łuszczyńskiego na półtora roku więzienia, zaś poster. Wiśniewskiego i Gaszewskiego po 1 roku i 3 miesiące więzienia.

MĄŻ MŁOTKIEM ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

W Toruniu pracownik gazowni miejskiej, Leon Zieliński, doniósł wydziałowi śledczemu policji o potwornej zbrodni, którą dokonał jego brat Aleksander.

We wtorek przyznał się mu 28-letni Aleksander, że w piwnicy domu przy ul. św. Ducha 19, gdzie od kilku lat zajmował mieszkanie, kilku uderzeniami młotkiem w głowę zamordował w ub. poniedziałek, 3 b. m., swoją żonę, 24-letnią Marję, poczem zwłoki zakopał.

Przytrzymany zabójca przyznał się do dokonania morderstwa i oświadczył, że popełnił zbrodnię pod wpływem nagłego wzburzenia psychicznego. Jako okoliczności łagodzące podać, że pożycie jego z żoną nigdy nie było dobre, gdyż była to kobieta gwałtowna i kłótliwa.

KONTROLA SKARBOWA, CZY ROZBÓJ?

Aby nie dopuścić wywozu soli nielegalnej produkcji urządza straż skarbowa zasadzki na przejezdnych drogami. Zdarzyło się, że w czasie zasadzki jechał 20-letni Bernard Freilich — na okrzyk „stój", myśląc, że to napad bandycki, strzelił z rewolweru. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina, z której wszyscy uczestnicy wyszli cało. Freilich wydostał się z ognia i zawiadomił policję, poczem rzecz się wyjaśniła. Soli nie znaleziono, natomiast znaleziono 900 zł.— p. Freilicha.

„ZAPASY BOKSERSKIE W B.B.W.R.".

Pod takim tytułem lwowska „Trybuna Robotnicza" donosi:

„Onegdaj w lokalu dzielnicowym B. B. W. R. przy ul. Głębokiej we Lwowie miały miejsce eliminacyjne zapasy bokserskie. Znany w tym obozie „działacz" Kiszka sprał drugiego wielbiciela ideologji w tak gwałtowny sposób, zgodnie z zaleceniem góry (dać kopniaka), skopał go, aż się krew polała, że nieszczęśliwego autem odwieziono do szpitala".

CZY OFIARA WALKI POLITYCZNEJ?

We Lwowie na redaktora „Akcji Narodowej", wracającego do domu dr. Klaudjusza Hrabyka, napadło dwuch młodych ludzi, uderzając nań ztyłu. Gdy dr. Hrabyk odwrócił się, napastnicy pospiesznie zbiegli.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. 2 OSOBY ZABITE.

Na trasie kolejowej Wodzisław — Olza, w pow. rybnickim, pociąg osobowy wpadł całym pędem na furmankę, na której siedziały trzy osoby.

Skutki katastrofalnego zderzenia były wprost fatalne: furmanka roztrzaskana na kawałki, koń zabity, a na torze dwa poszarpane ciała ludzkie.

Dochodzenie ustaliło, że zapora na przejeździe nie była opuszczona.

Zabitymi są: Józef Kotek, lat 60, z Kamienia nad Odrą, oraz jego zamężna córka, Agnieszka Rymerowa, lat 20, również z Kamienia n. O. Cało wyszła z wypadku druga zamężna córka Kotka, Marja Ochwaldowa, która, ze względu na obrażenia cielesne oddano pod opiekę lekarską w szpitalu powiatowym w Wodzisławiu.

List do Redakcji

Fałszerze z Z. Z. Z.

W tych dniach dopiero dowiedziałem się, że organ Z. Z. Z. „Front Robotniczy" w n-rze z 17 ub. m zamieścił przeciwko mnie łajdacką notatkę, w której na 100 wierszach usiłuje wmówić w swoich ogłupiałych czytelników, że przed zamknięciem rafinerji nafty w Hubiczach zawarłem z dyrekcją tej rafinerji jakiś haniebny protokół, mocą którego robotnicy zostali bez pracy, bez odszkodowania za okres wypowiedzenia i że z tego powodu robotnicy „popadli w rozpacz, nędzę, dzieci ich kwilą z głodu" i t. d. i t. p. idjotyzmy.

W notatce tej zacytowano nawet trzy postanowienia owego protokółu. Naturalnie nikt w tych cytatach nie może się doczytać tych wszystkich zbrodni, o jakich „Front" pisze.

Redaktorzy „Frontu" zatracili wszelkie poczucie uczciwości. Bo, cytując postanowienia protokółu umyślnie przemilczeli, że protokół ten jest wynikiem konferencji pomiędzy dyrekcją rafinerji i delegatami robotników w osobach: Postojki, Chomy, Wybrańca i delegata Z. Zł Z. Cerolewicza, przy moim udziale, że protokół ten podpisali wszyscy wymienieni i delegat Z. Z. Z. Cerolewicz.

Nadto trzeci i najważniejszy zacytowany punkt protokółu „Front" sfałszował gruntownie, a następnie przemilczał i nie ogłosił pozostałych czterech punktów protokółu.

W ten sposób „Front" obchodzi się z prawdą. Poprostu redaktorzy „Frontu" sfałszowali, przekręcili cały sens owego protokółu i po takiem spreparowaniu ogłaszają go jako moje dzieło.

Tego rodzaju fałszowanie faktów i cała forma owej notatki — to zwykły bandytyzm pióra, uprawiany przez redaktorów „Frontu".

Tak samo kłamie „Front", pisząc, że uchylałem się od zeznań w Sądzie na rozprawie. Prawda jest taka:

Robotnicy zaskarżyli fabrykę o wypłatę odszkodowania za okres wypowiedzenia; podali mnie na świadka na okoliczność, że wypowiedzenia nie otrzymali — i powołali się na ów protokół. Na wezwanie Sądu stawiłem się i zgodnie z prawdą zeznałem, że wypowiedzenia rzeczywiście robotnicy nie otrzymali, a na dowód przytoczyłem fakt, że fabryka, ogłaszając przerwę w ruchu zobowiązała się w owym protokóle wypłacić robotnikom pożyczki na poczet przyszłych zarobków, jakie zdobędą po ponownem uruchomieniu fabryki. Świadczy to że stosunek służbowy z robotnikami nie był rozwiązany.

I jeśli Sąd, orzekając, oprze się na mojem zeznaniu, to robotnicy sprawę wygrają.

Ale tego wszystkiego „Front" nie zna, a mimo to kłamie, fałszuje prawdę, ujada i jeszcze raz kłamie.

Zygmunt Bocian.

Zamach przemysłowców i pomorskich i poznańskich na płace robotnicze

Okręgowy Związek Pracodawców Ziem Północno - zachodnich z siedzibą w Bydgoszczy, wymówił z dn. 31.XII robotnikom umowę o płace. Oczywista przemysłowcom chodzi o obniżki, któreby obecnie miały objąć przemysł ogólny, tartaczny, fabryki maszyn, narzędzi rolniczych, firmę Herzfeld i Victorius w Grudziądzu i Pepege w Grudziądzu, z dn. 1 kwietnia w przemyśle budowlanym.

Robotnicy szykują się do walki, gdyż nie mogą się zgodzić na obniżkę głodowych płac.

Pod pręgierz opinji robotniczej

Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce niniejszem podaje do wiadomości organizaciom, iż: Goldsztajn Dawid Hersz Nr. leg. Zw. 6800 Gold Moszek Nr. leg. 6807, Hecht Abram Nr. leg. 6808, Rembelski Moszek Nr. leg. 6811, Apelsztejn Berek Nr. leg. 6931, Rodal Bol Nr. leg. 6933, Ajzensztajn Moszek Nr. leg. 9040, Szesler Jakób, Sochacki Franciszek, Spała Konstanty—wszyscy z Tomaszowa Maz. oraz Icek Wajskop z Opoczna, z zawodu piekarze, dopuścili się łamistrajkowstwa podczas długotrwałego strajku piekarzy w Tomaszowie Maz. i zasłużyli sobie na miano zdrajców klasy robotniczej.

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Szaleństwa biurokracji

Piszą nam z Tarnowa:

Najlepszy obraz biurokratycznej bezmyślności daje odmowa zarejestrowania w Funduszu Pracy bezrobotnych, którzy teraz powrócili z Francji: Powód odmowy: oto bezrobotni ci nie mieszkają conajmniej od roku w Tarnowie...

Jak nazwać ludzi, stawiających taki warunek nieszczęśliwym, których z Francji wygnano przymusowo??

Sprostowanie urzędowe

W związku z treścią artykułów, zamieszczonych w „Robotniku" i „Naprzodzie" z dnia 11 listopada b. r. p. t. „Koniec jeszcze jednego męża opatrznościowego sanacji" i z dnia 15 listopada b. r. p. t. „P. Kolkiewicz złożył wszystkie mandaty", Ministerjum Opieki Społecznej zwraca się o zamieszczenie na łamach „Robotnika" i „Naprzodu", na mocy art. 21 i 22 dekretu z 7.II 1919 r. „w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych", sprostowania następującej treści:

1) Nieprawdą jest, że:

„na telegraficzne zarządzenie władz funkcje dyrektora krakowskiej ubezpieczalni społecznej objął tymczasowo wicedyrektor Władysław Zychowicz";

natomiast prawdą jest, że:

władze wogóle nie wydały takiego telegraficznego zarządzenia i że funkcyj dyrektora krakowskiej ubezpieczalni społecznej nie objął wicedyrektor Władysław Zychowicz.

2) Nieprawdą jest, że:

„p. Kolkiewicz odchodzi w związku z ostatniemi nadużyciami w dziale samochodowym ubezpieczalni społecznej";

natomiast prawdą jest, że:

sprawa przeniesienia dyrektora Kolkiewicza na inne równorzędne stanowisko była rozważana przez władze nadzorcze jeszcze na wiosnę b. r., a zadecydowana obecnie łącznie z reorganizacją zakładów ubezpieczeń społecznych, nie pozostaje w żadnym związku z podawaną przez prasę wiadomością o nadużyciach w parku samochodowym ubezpieczalni społecznej w Krakowie.

Dyrektor Gabinetu *Z. Dworzańczyk.*

Wiadomości Sportowe

Sport młodzieży szkolnej

Na ostatniem zebraniu zarządu Związku Polskich Związków Sportowych toczyły się ciekawe obrady nad sportem młodzieży szkolnej. W zebraniu liczny udział wzięli prócz członków zarządu — przedstawiciele prawie wszystkich państwowych związków sportowych.

Dyskusję na ten temat zagaił prezes ZZ — płk. Ulrych i prezes P. K. Ol., płk. Glabfisz, zdając sprawozdanie z konferencji w tych dniach odbytej u Ministra WR. i OP. Następnie płk. Glabfisz odczytał memorjał, złożony Ministrowi. Z memorjału tego podaliśmy już przed paroma dniami konkluzje, obecnie przytaczamy ciekawszy wyjątek z memorjału ZZ.

„Przyznajemy, że w sporcie zdarzają się skandale, że nie wszystkie kluby i związki pracują racjonalnie, że jest dużo wypaczeń i wykoszlawień przewodniej idei sportu, ale równocześnie stwierdzamy, że nie jest to powodem dostatecznym, by od całego sportu odgradzać młodzież chińskim murem, by cały sport uważać za zadżumiony. Pomijamy fakt, że nasza prasa brukowa przejaskrawia wiele wypadków i że młodzież szkolna — bez względu na to, czy do klubów sportowych należy czy też nie, o tych skandalach dowiaduje się z prasy. Ważniejsze jest to, że wśród naszych klubów istnieją wciąż jeszcze kluby zdrowe, prowadzone wzorowo. Dopuszczenie młodzieży szkolnej do tych klubów stałoby się potężnym bodźcem dla pozostałych klubów, a tem samem uzdrowiłoby nasz sport skutecznie i prędzej, niż wszystkie pele, nakazy i t. d.".

Po odczytaniu memorjału — rozpoczęła się dyskusja.

Mówcy podnieśli w dyskusji, że praca nad usportowieniem młodzieży w ramach organizacji szkolnej zapewne nie da rezultatów szybkich, gdyż szkoła nie jest do tego przygotowana ani organizacyjnie, ani pod względem urządzeń i sprzętu sportowego. W tej dziedzinie należy przyjść młodzieży szkolnej z pomocą.

W konkluzji wysunięto nast. najważniejsze dezyderaty:

1) dostarczyć Ministerstwu WR. i OP. wykazu klubów, z któremi szkoły mogłyby współpracować, oraz wykazu urządzeń sportowych, które mogłyby być wykorzystane przez młodzież szkolną

2) wysunąć zasadę, że ministerstwo winno wpłacać organizacjom sportowym ekwiwalent za korzystanie przez młodzież z urządzeń sportowych.

3) przeprowadzić ankietę wśród Akademickich Związków Sportowych, celem ustalenia, jaki procent młodzieży akademickiej bierze udział w sporcie, jakiemi urządzeniami Związki te dysponują i t. d. Zebrane dane dostarczyć Ministerstwu WR. i OP.

4) wystąpić do Ministerstwa WR. i OP. z konkretnym planem, jak organizować szkolne kluby sportowe, jak przeprowadzić mistrzostwa szkolne, jak zakładać urządzenia sportowe i t. d.

5) Współpracować z Ministerstwem WR. i OP. nad organizacją klubów szkolnych i lansować myśl fachowego udziału w tych pracach przedstawicieli zainteresowanych związków sportowych.

6) Przeprowadzić konferencje z wizytatorami szkół w kuratorjach, z dyrektorami szkół z wychowawcami fizycznymi itd.

Prezes ZZ. płk. Ulrych podjął się opracowania wysuniętych dezyderatów, poczem Ministerstwo WR. i OP. otrzyma obszerny memorjał, w którym uwzględniony będzie konkretny plan rozwiązania zagadnienia sportu w szkole.

Sprawie powyższej poświęconych będzie jeszcze parę najbliższych posiedzeń ZZ.

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA.

W gmachu Cyrku o godz. 11.30 międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Walczą: (wg. kolejności wag): Czortek — Sobkowiak, Forlański — Wirski, Kozłowski — Walkowiak, Kielar — Sipiński, Doroba II — Misiurewicz, Pilnik — Majchrzycki, Karpiński—Szymura, Dziewulski — Piłat.

Na boisku Legji o g. 11.30 treningowy mecz piłkarski między reprezentacją żydowską a ligową drużyną Legji.

W lokalu Prądu (Tamka 37) o godz. 14-ej dwa dalsze mecz zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy. Grają w klasie A Skra — Świt, a w klasie B Prąd—Legja.

NA PROWINCJI.

W Katowicach pierwszy dzień wielkiego turnieju piłkarskiego. Walczą Garbarnia i Cracovia i Ruch z FC Bayern.

W Łodzi mecz bokserski Łódź—Śląsk.

W Wilnie druga reprezentacja Warszawy spotka się z reprezentacją Wilna.

Niedzielne imprezy sportowe

WARSZAWA.

W lokalu Polskiego Związku Szermierczego finały szermierczych drużynowych mistrzostw Polski.

Na boisku Legji o godz. 11.30 mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Legji a reprezentacją żydowską.

W gmachu Ośrodka W. F. dalsze rozgrywki gier sportowych. Grają w koszykówce kobiecej Warszawianka — Makabi (godz. 9-ta), AZS — Polonja (godz. 12.45), a w koszykówce męskiej Skra — AZS (g. 8-ma) i Polonja — Makabi (godz. 11.45).

NA PROWINCJI.

W Katowicach zakończenie 4-meczu piłkarskiego.

W Krakowie mecz bokserski Kraków — Poznań II.

W Łodzi mecz bokserski Gwiazda — Hakoah.

W Białymstoku mecz bokserski Białystok — Warszawa II.

W Wilnie mecz o wejście do Ligi grupy finałowej Śmigły — Śląsk.

W Nowym Bytomiu mecz zapaśniczy Warszawa — Śląsk.

Kronika krakowska

Okręgowy Komitet P. P. S. Kraków - miasto

urządza w sobotę, 8 grudnia b. m.

dwa zgromadzenia

KROWODRZA — Zgromadzenie odbędzie się o g. 3 popoł. **w lokalu p. Piórkowskiej, ul. Mazowiecka 131.**

ŁOBZÓW — Zgromadzenie odbędzie się o god. 5 popoł. **w lokalu p. J. Sułka, ul. Kazimierza Wielkiego 119.**

Referują tow.tow. poseł Zygmunt Żuławski i r. m. K. Przybyś

Z wierzchu cudne—z dołu brudne?

Pewnego poranku przed miesiącem pojawiły się w Krakowie cztery autobusy miejskie, w których na zaproszenie prezydenta miasta objechała Rada miejska „cały Kraków". Radnym miano pokazać wszystkie te inwestycje, które od czasu wyborów przed rokiem, względnie od nowego roku budżetowego (t. j. 1 kwietnia) wykonano. Radni socjalistyczni z zaciekawieniem szukali inwestycyj, którymi mógłby się Zarząd miasta pochwalić. Przecież przed wyborami przyrzekała „sanacja" nietyle złote góry, ile wspaniałe bruki i gościńce w dzielnicach robotniczych; cała kampanja wyborcza szła pod znakiem wyścigu w pracy gospodarczej.

Pokazano tymczasem: niewielki kawałek balustrady na Sukiennicach, roboty archeologów pod kościółkiem św. Wojciecha, prowadzone nie z funduszów miejskich, nowy dach na jednym z domów miejskich przy ul. Szpitalnej, nowy gościniec w ul. Krupniczej, przeważnie na rachunek prywatny, dojazd do Wawelu (z Funduszu Pracy) i szereg małych inwestycji z Funduszu Pracy, nowy transformator ze względu na nowego „drapacza chmur" przy pl. Szczepańskim, normalne roboty kanałowe, przedłużenie linji tramwajowej do cmentarza — i bodaj — że na tem koniec. Trudno uważać przecież budowę Muzeum Narodowego za inwestycję miejską, albo wykopanie ziemi pod stawek dla dzikich kaczek w Zwierzyńcu (w Lesie Wolskim) za dzieło, o którem głosiły hasła wyborcze „sanacji". Większe roboty prowadzą tylko wodociąg miejski i miejska kolej elektryczna.

A na przedmieściach? Cisza! Robi się trochę na Osiedlu oficerskiem, ale w dzielnicach, zamieszkanych przez ludność biedną, robotniczą, nie wykonano ani jednej jezdni, ani jednego trotuaru. Autobusy przystanęły przy nowym kościele na Dębnikach, aby mógł się wobec radnych pochwalić swą pobożnością opiekun tego kościoła, adw. Kwieciński.

Naturalnie, taka wycieczka Rady autobusami robi wrażenie, że naprawdę robi się coś w mieście. Szkoda tylko, że autobusy nie przystanęły na ul. Kruczej (Dąbie), gdzie nawet rynsztoku niema dla spływu wody, na ul. Wodnej (Płaszów), gdzie po dniu deszczowym, można utonąć, ale w błocie, na Racławickiej (Krowodrza), gdzie po deszczu można w błocie ugrzęznąć itd. itd. Z wierzchu to zdaje się cudne, a z dołu...

Wszędzie protekcje...

Protekcja, protekcja. Bez tego oni rusz. W urzędzie, w gminie, w ubezpieczalni, nawet w szkole protekcja. Grunt, to plecy. Ot, taki mały obrazek.

W gimnazjum państwowem żeńskiem w Krakowie uwalnia się od opłaty czesnego zależnie od protekcji i przynależności rodziców do B.B. Dwuch funkcjonarjuszów miejskich posyła dzieci do gimnazjum. Obydwaj mają jednakowe pobory. Jednego uwalniają od czesnego, drugi musi płacić. Dlaczego. Czy dlatego, że jeden jest „błagonadiożny", a drugi opozycjonista i to w dodatku socjalista?

Z miasta

POSIEDZENIE ZARZĄDU MIASTA.

Dn. 5 grudnia odbyło się pod przewodnictwem prezydenta d-ra Kaplickiego posiedzenie Zarządu miasta Krakowa, na którem omawiany był cały szereg ważnych zagadnień miejskich. I tak Zarząd Miejski uchwalił wnioski na Radę Miejską, tyczące urządzenia ul. Retoryka i bocznej Felicjanek, ul. Mogilskiej, oraz rampy do projektowanego mostu na Wiśle obok klasztoru PP. Norbertanek. Nadto postanowiono przedstawić Radzie Miejskiej wniosek dalszej opłaty wodociągowej na przyszły rok budżetowy w dotychczasowej wysokości i dalszego poboru opłat mostowych w roku przyszłym. W dalszym ciągu posiedzenia zatwierdzono plan przeniesienia targu rybiego z pl. Izaaka na Wolnicę, a bitego drobiu z pl. Nowego na plac Izaaka i przyjęto szczegółowy plan zabudowania gruntów m. poaugustjańskich przy ul. Wiślisko. Przy końcu posiedzenia omawiano sprawę urządzenia centrali telefonicznej w gmachu Ratusza, rozpatrzono oferty na miejskie roboty blacharskie, oraz postanowiono budowę chodników w ul. Smoleńsk, Kotlarskiej, Syrokomli, Wrocławskiej, Józefitów, Salwatorskiej, Al. Słowackiego, Lenartowicza, Retoryka, Kasprowicza i Racławickiej, oraz przy bloku budynków Z. U. P. U. na Półwsiu Zwierzynieckiem. Nadto postawił Zarząd przystąpić do urządzenia pierwszego publicznego oświetlenia elektrycznego w ul. Zielnej i przecznicach.

Z życia robotniczego

Posiedzenie Wydziału Rady Związków Zawodowych odbdzie się we wtorek, 11 b. m., o godz. 6,30 wieczór w Sekretarjacie Rady, ul. Warszawska 7 I p.

Odczyty T.U.R.

ODCZYT TOW. SZUMSKIEGO.

W sobotę dn. 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Zw. Zawod. Kolejarzy ul. Warszawska 15/17 odbędzie się odczyt T. U. R. na temat: „16 lat niepodległości", który wygłosi dr. R. Szumski.

Wstęp wolny.

„UPADEK CARATU" w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 4 pop. w Woli Duchackiej — Odczyt T. U. R. wygłosi dr. B. Drobner na temat:

„UPADEK CARATU".

Śmierć z nędzy

Onegdaj w nocy zmarł na plantach zbiedzony mężczyzna, lat około 40, ubrany w łachmany, w strzępy bucików, bez koszuli.

Zwłoki przewieziono do Zakładu Mecyny sądowej.

Usiłowane samobójstwo

Na plantach podgórskich usiłował pozbawić się życia przez zażycie jodyny robotnik, Kajetan Głowacki.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono go w domu.

Powodem zamachu samobójczego był brak pracy.

Repertuar

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 8.XII popoł. „Robinson Kruzoe". wieczorem „Zbójcy" Schillera (premjera).

Niedziela 9.XII popoł. „Człowiek, który nie pije", wieczorem „Zbójcy".

Poniedziałek, 10 grudnia: „Faust" Gounoda z Adą Sari, A. Doboszem i E. Mossakowskim w rolach głównych.

BAGATELA. Rewja „O czem śnią panienki" i film „Śmiech w piekle".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.

Operetka J. Gilberta „Królowa Kina".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Taniec miłości" i „Baroud".
APOLLO: „Melodje cygańskie".
ATLANTIC: „Nana" i „Hopla".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Panienka od szlagierów" w roli gł.: Corina Griffith.
PROMIEŃ: „Markiza Jorisaka".
SZTUKA: „Pieśń Kozaka".
ŚWIT: „Ala w krainie czarów".
SŁONKO: „Zakazana miłość".
UCIECHA: „Ich noce".
WANDA: „Świat się śmieje".

KINO MUZEUM DLA T. U. R. W niedzielę, dnia 9 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem wyświetla Kino Muzeum, ul. Smoleńsk 9 dla T. U. R. obraz p. t.:

„POD TWOJĄ OBRONĘ"

najlepszego reżysera Edwarda Puchalskiego.

W rolach głównych asy polskiego ekranu, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Władysław Walter, Bogusław Samborski i Tekla Trepow. Współudział bierze 2-gi pułk lotniczy.

Ponadto doskonała komedja, oraz tygodnik dźwiękowy.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece u T. U. R. ul. Sławkowska 12.

Konferencja Okręgowa P.P.S. Śląska Cieszyńskiego

odbędzie się w sobotę, dnia 8 grudnia (święto) w Skoczowie, w sali „Pod Białym Koniem". Porządek dzienny: 1) Sprawozdania organizacyjne; 2) Referat polityczny: wygłosi delegat CKW. PPS. z Warszawy; 3) Wybór OKR-u i innych władz partyjnych; 4) Wnioski i zapytania. Wstęp na tę konferencję mają tylko delegaci Komitetów miejscowych PPS., zaopatrzeni w mandaty od swoich organizacyj.

Tadeusz Reger, sekretarz; Józef Brączek, zastępca przewodn. OKR-u PPS. Śląska Cieszyńskiego.

W sobotę, dnia 8 grudnia r. b., o godzinie 10-tej przed poł., w sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego l. 16 wygłosi

ODCZYT

Tow. poseł M. Niedziałkowski naczelny redakt. „Robotnika" n. t. „Perspektywy faszyzmu"

Wstęp 20 groszy.

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się licznie.

OKR. KOMITET ROBOTN. POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Zgromadzenie robotników piekarskich

odbędzie się w niedzielę, 9 b. m., o godz. 10 przed poł., w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, z porządkiemdziennym:

1. Sprawy organizacyjne.
2. Obecne położenie robotników piekarskich.

Towarzysze piekarze! Niechaj nikogo z Was nie braknie! Przybądźcie wszyscy, ażeby radzić nad środkami obrony przed wyzyskiem waszych pracodawców.

Sekretarjat Zw. Robotn. Przemysłu Spożywczego w Krakowie.
Rada Związków Zaw. w Krakowie. Oddział I Zw. Rob. Przem. Spożywczego.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 9 grudnia.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. 10.05 Z Poznania nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 12.05 „10 minut o teatrze". 12.15 Z Warszawy: Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka lekka z płyt. 15.00 Ze Lwowa: Pogadanka rolnicza. 15.15 Piosenki z płyt w wyk. francuskiego duetu Pills et Tabet. 15.25 Pogadanka: „O flisakach, ich życiu, prawach i zwyczajach". 15.35. Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny z płyt. 15.45 Odczyt: „Kwitnące konwalje w zimie". 16.00 Z Warszawy: „Panienka z okienka". 16.20 Z Warszawy: Recital wiolonczelowy. 16.45 Z Warszawy: „Legenda o złotej kaczce". 17.00 Z Warszawy: Motywy ludowe w muzyce. 17.50 Z Warszawy: Odczyt z cyklu „Książka i wiedza". 18.00. Z Warszawy: Teatr Wyobraźni: „Powieść kryminalna". 18.45 Z Warszawy: „Wychowańcy Apuchtina" 19.00 Z Warszawy: Muzyka lekka. 19.50 Z Warszawy: Feljeton aktualny. 20.00 Z Warszawy: Dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej". 21.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich 21.45 Z Warszawy: Skrzynka pocztowo - techniczna. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: Obrazek słuchowiskowy na temat „Od pomnika do pomnika". 22.30 Z Warszawy: „Warjacje Goldberga" Bacha. 23.00 Z Warszawy: a) wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej i b) muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 10 grudnia

6.45 Audycja poranna z Warszawy, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiadomości meteor. i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: a) koncert zespołu Niny Mańskiej i b) dziennik południowy. 13.05 Sławni wirtuozi z płyt. 15.30 Z Warszawy: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Z Warszawy: Koncert orkiestry. 16.45 Ze Lwowa: Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Z Warszawy: Recital fortepianowy. 17.25 Fragment literacki: „Sport w poezji" 17.35 Pieśni i arje w wyk. Szaljapina. 17.50 Z Warszawy: Odczyt: „Wilhelm Wilk - Wyrwiński, jako artysta i żołnierz". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy. Trio Schuberta B-dur. 18.45. Z Warszawy: Audycja strzelecka, 19.25. Chwilka społeczna. 19.30 Z Poznania: Feljeton „Krajobraz Polski a jej kultura". 19.50 Z Warszawy: Wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: Muzyka lekka i popularna. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Z Konserwatorjum warsz.: III-cia audycja Stow. Miłośników dawnej muzyki. 21.45 Odczyt z cyklu „Życie wśród przestworzów oceanu" p. t. „Warunki życia w morzu". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: Lekcja tańca. 22.35 Utwory Czajkowskiego z płyt. 23.00 Z Warszawy: Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05. Z Warszawy: Muzyka taneczna.

Kronika lwowska

PRZED WYROKIEM W SPRAWIE GINEKOLOGA DR. SCHWIEGERA.

Na zarządzenie prezydjum sądu ograniczono ściśle prawo przebywania na sali rozpraw. Wstęp na salę mają tylko ci, którzy otrzymają bilety, wydawane przez sekretarjat. Zeznaje znów cały szereg kobiet, mężatek oraz panien, które znajdują się obecnie w bardzo trudnem położeniu, mając na publicznej rozprawie mówić o swych najintymniejszych sprawach.

Wszystkie one są ogromnie zdenerwowane. Niektóre wręcz oświadczają, że nie będą zeznawać, w obawie zwichnięcia przyszłości. Wielu świadków nie przybyło, przewodniczący zaś oświadczył, że świadków, którzyby nie usprawiedliwili swej obecności, dostawi się na rozprawę przymusowo. Prokurator stawia wniosek, aby wezwać do rozprawy tych lekarzy, którzy podpisywali świadectwa, uzasadniające konieczność niedozwolonego zabiegu. Obrońca zgadza się na to. Będą jeszcze przesłuchani świadkowie odwodowi, poczem „parere" wygłoszą znawcy, a nazajutrz ma zapaść wyrok.

DEMONSTRACJA MEDYKÓW ŻYDÓW PRZED KAHAŁEM.

W środę około godz. 2 popołudniu przed gmachem gminy wyznaniowej zjawiła się silna grupa młodych ludzi, wtargnęła do gmachu, opanowała telefony poczem obecnym dr. Reichowi i inż. Feursteinowi, członkom zarządu gminy wyłuszczyli, że chodzi o trupy żydowskie do prosektorjum, których gmina dostarczać nie chce. Oświadczenia te młodzi adepci medycny składali wśród krzyków i wzburzenia. Obecni członkowie gminy uspakajali studentów, przyrzekając, że jeszcze w tym samym dniu sprawa będzie załatwiona. Otrzymawszy takie przyrzeczenie, napisano odnośne pismo na maszynie i wręczono radcom gminnym.

Niezależnie od tej tak energicznej akcji przed kahałem zebrał się duży tłum, nie wiedząc wprawdzie o co chodzi, ale nie mniej energicznie demonstrował.

Ponoć starzy koledzy zawziętych medyków potępili tego rodzaju sposoby załatwiania spraw o żydowskie trupy.

PODRZUCENIE BLIŹNIĄT.

Wczoraj wieczorem nieznana kobieta podrzuciła bliźnięta w domu przy ulicy św. Kingi 6. Bliźniętami zaopiekował się zakład sóstr przy ulicy Kadeckiej. Za matką wszczęto poszukiwania.

PO ZAŻYCIU TRUCIZNY RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG.

Pomiędzy Dworcem Głównym a Lewandówką, nieznana kobieta rzuciła się pod pociąg. Na szczęście maszynista spostrzegł leżącą na torze i pociąg wstrzymał. Po zbadaniu wypadku zauważono, że kobieta jest zatruta.

Wezwano Pogotowie odesłało chorą do szpitala. Papierów żadnych nieznaleziono i niewiadomo kto jest samobójczyni.

Odczyt tow. M. Niedziałkowskiego we Lwowie

W niedzielę, 9 grudnia, tow. M. Niedziałkowski wygłosi odczyt w sali Zw. Prac. Gminnych we Lwowie p. t. „Faszym współczesny i jego „kultura".

Początek o godz. 10.30 przed poł.

Zebranie partyjne

W niedzielę popołudniu o godz. 5 dn. 9 b. m. w lokalu Związku murarzy, Cłowa 6, odbędzie się poufne zebranie.

Wstęp wyłącznie za legitymacjami partyjnemi.

Referuje tow. M. Niedziałkowski.

OKR. PPS.

Kronika tarnowska

Z SĄDU PRACY.

W poniedziałek 3 b. m. odbył się ciąg dalszy rozprawy w Sądzie pracy w Tarnowie, naskutek skargi 49 robotników, zwolnionych z pracy po strajku robotników miejskich. Żądają oni od gminy odszkodowania za bezprawne zwolnienie. Sąd tym razem przesłuchał świadków i rozprawę znowu odroczył do dnia 14 bm.

Robotnicy ci już od czterech miesięcy pozostają bez pracy i bez kawałka chleba.

Ofiary p. Silbigera.

WIEC W RZĘDZINIE.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Rzędzinie zgromadzenie publiczne, na którem tow. Sit, krawiec, i Opała referowali sprawę wyborów do rady gromadzkiej, odbytych w dniu 27 października. Cała wieś wre oburzeniem do tej pory. Umotywowany protest ludności starostwo odrzuciło i wybory zatwierdziło.

Duże oburzenie w Rzędzinie wzbudza też *całkowite pominięcie tamtejszych bezrobotnych w akcji Funduszu Pracy.* 81 rodzin pozostaje bez środków do życia.

KINO TUR.

W niedzielę 9 b. m. o godz. 11 rano w sali kinoteatru „Marzenie" wyświetla TUR znakomity film z życia Eskimosów p. t. *„Snouk"*. Jest to film niezwykły, wszystkie role w nim grają autentyczni Eskimosi. Ceny miejsc 24 gr., 49 gr. i 75 gr.

BACZNOŚĆ GORLICE i GLINIK.

Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej (RTSS) Oddział w Gorlicach i Towarzystwo Eugeniczne w Gorlicach komunikuje, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 16 grudnia w lokalu Kasyna Robotniczego w Gliniku Marjampolskim, na którem dr. *K. Gebel* wygłosi referat sprawozdawczy z I Ogólnopolskiego Zjazdu w sprawie regulacji urodzeń i reformy obyczajów.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.